

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 21 marca 1912 r.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadstane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petiwoy'ub jeg a miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Donowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka.

Teatr Popularny. **Dziś** ONA I JEJ BRAT. **Jutro** HAMLET.
wiecz. **wiecz.**

Varieté Helenów. **Nowe Debiuty.**



KONIAK D. Z. SARADZEWA
KAUKASKI

Sergo **KALODONT**
Niezbędny **KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW**
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.
Ządać wszędzie



TOWARZYSTWO ROSYJSKO-AMERYKANSKIEJ MANUFAKTURY GUMOWEJ
„TREUGOLNIK”
ODDZIAŁ ŁÓDZKI PIOTRKOWSKA 125
GUMY POWOZOWE
1860 T.P.A.B.M. S. PETERBURG
BANDAŻE, KOŁA METALOWE
OSIE LUDWIK NOBEL OSIE
FABRYKI W PETERSBURGU

Polskie Towarzystwo Teatralne w Łodzi
We czwartek dnia 28 Marca r. b.
Pierwszy Występ Gościnny Warszawskiego Teatru Rozmaitości
Głośna komedia **Gabryeli Zapolskiej**
Teatr Wielki Sellina Kobieta bez skazy Początek o godz. 8-ej min. 15.
Bilety od piątku dn. 22 Marca nabywać można w cukierni W-go A. Roszkowskiego od 11-2 i od 4-8, a w dniu przedstawienia przy kasie Teatru.

Jeżeli zalecam, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —
Waldschleschen
Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39.
TELEFON 11-15.

WARSZAWSKA **PRALNIA** chemiczna i farbiarnia **Władysława PIĘTKI**
Łódź, Piotrkowska № 111, I filja „ 167- II filja „ 84-
Telefonu 851.
Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko i tania
r4399—214—

TEATR WIELKI Konstantynowska 16 **TEATR WIELKI**
Na żądanie publiczności 3 występy znakomitej art. Warsz. Teatrów Rządowych
MARI PRZYBYŁKO-POTOCKIEJ
W Niedziele, dnia 24-go Marca o godzinie 8 min. 15 wieczorem. W Poniedziałek, dn. 25-go Marca o godz. 3 minut 15 po południu po cenach niższych (popularnych) W Poniedziałek, d. 25 Marca o godz. 8 m. 15 wieczorem
odegrane będą **STRACENY** | **WYZWANIE**
Sztuka w 4 aktach: Tadeusza Konczyńskiego. Komedia w 4 ak. B. Gorceżyńskiego.
Bilety wczelniej nabywać można w cukierni p. A. Roszkowskiego od godz. 11—2 po poł. i od 4—8 wiecz., a w dniu przedstawienia w kasie teatru.
Czas odnowić prenumeratę.
Kalendaryk.
Czwartek, d. 21 marca 1912 r.
Dziś: Benedykta Op.
Jutro: Katarzyny W.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

* * *
Nasz praszczur Noe winny plyn
Cenił, bo to rzecz zdrowa;
Ach, co za żal, że nie mógł on
Koniaku znać Szustowa.

Zagadnienia rosyjskiej polityki wewnętrznej.

(René Marchand, wydał dzieło pod tytułem „Les grands problèmes de la politique intérieure russe. Paris Alcan 1912“).

Dzieło to, poświęcone jest zagadnieniom wewnętrznej polityki rosyjskiej. Autor, wybitny polityk i publicysta, korespondent paryskiego „Figara” w Petersburgu, zastrzega się w przedmowie, że nie ma bynajmniej zamiaru objąć wszystkich zagadnień polityki wewnętrznej, chodzi mu o najważniejsze, o najbliższe. Spis rzeczy obejmuje: kwestję agrarną, kwestję fińską, sprawę obrony krajowej i ogólną charakterystykę sytuacji politycznej.

Specjalny rozdział, poświęcony sprawie polskiej, utrzymany jest w tych samych granicach, co i cała książka. Autor zastrzega się, że bynajmniej nie ma zamiaru przedstawienia całokształtu sprawy, chodzi mu o sprawę polską, jako o zagadnienie polityki wewnętrznej rosyjskiej i to tylko w dobie najbliższej.

Opinia autora ma dla nas szczególnej specyficznej. Nie należy on bynajmniej do tak zwanych „przyjaciół Polski”, ujmujących kwestję polską, jako całość, uznających prawa historyczne naszego narodu i z tego punktu widzenia traktujących zagadnienia polityki bieżącej.

P. René Marchand jest admiratorem b. prezesa ministrów, jest przyjacielem Rosji i każdą sprawę sądzi przedewszystkiem z punktu widzenia jej korzyści i rozwoju.

Kończąc swą pracę w parę tygodni po śmierci Stołypina, poświęca on zamordowanemu następujący ustęp.

P. Stołypin raczył kilkakrotnie zająć się moją osobą, dając mi przy tem dowody łaskawej życzliwości, która była mi najdroższą zachętą i poparciem w mej pracy.

„Nigdy nie zapomnę przyjęcia, jakiego doznałem u tego wielkiego liberalnego ministra. Potężna ścisłość jego rozumowania, szerokość poglądów, gorący a szczerzy patriotyzm, przyjaźń dla Francji i przywiązanie do sojuszu, który tyle już przyniósł owoców — pozostała zawsze w mej pamięci“.

W Stołypinie widzi autor „poza chwilami słabości przemijającej jedną z najpiękniejszych postaci historii współczesnej“.

Możemy więc być pewni, że sprawę polską traktuje ten admirał b. prezesa ministrów bez życzliwego uprzedzenia, że w najlepszym wypadku jest wobec nas — bestronny.

Posłuchajmy, co o nas mówi.

Opowiadając pokrótce dzieje samorządu w Rosji Centralnej, zatrzymuje się p. Marchand nad tą chwilą, kiedy Stołypin po raz pierwszy formułował program swej polityki polskiej. Miał on, twierdzi autor, najpiękniejsze względem nas zamiary. Program jego zawierał nadanie autonomii gospodarczej Królestwu oraz samorząd dla Litwy i Rusi.

Wówczas został opracowany pierwszy projekt ziemstwa w naszym kraju.

Dlaczego nie został on przez Stołypina wprowadzony, dlaczego zamiast niego ukazał się projekt inny, całkiem odmienny, tego autor nie wie, stwierdza tylko, że b. prezes ministrów zdawał sobie sprawę z wynikającej z zestawienia tych dwóch projektów sprzeczności.

Powtarzając w dalszym ciągu dzieje aktu z dnia 3 czerwca 1907 r., p. Marchand pisze:

„To prawo wyborcze, które dowolnie zmniejszyło przeszło o połowę liczbę posłów polskich w Dumie Państwowej, wywołało w Polsce wrażenie tem przykrzejsze, że było ono zgoła nieoczekiwane. W samej rzeczy trzeba przyznać, że nie sposób jest nie tylko uprawdliwić prawodawcy rosyjskiego, lecz nawet zrozumieć powodów pod wpływem których on działał“.

Charakteryzując w dalszym ciągu zwrot w polityce polskiej gabinetu Stołypina, autor upatruje w nim „zadowolenie złośliwych instynktów nacjonalizmu w najgorszym znaczeniu tego słowa“.

Opowiedziawszy dzieje wprowadzenia ziemstwa w naszym kraju i zatargu pierwszego ministra z izbami prawodawczymi, autor tak ocenia wartość kampanii anty-olskiej gabinetu Stołypina.

„Prześladując szkoły polskie i zmuszając młodzież do opuszczania kraju dla studiów na uniwersytetach zagranicznych, przeszkadzając włościanom w nabywaniu gruntów w prowincjach Cesarstwa, graniczących z Polską i zmuszając ich w ten sposób do emigracji do Belgii, Austrii, Francji a nawet Ameryki, rząd rosyjski staje w sprzeczności z własnymi najoczywistszymi interesami materialnymi“.

„Nadto stwarza on u narodu słowiańskiego, który, żyjąc między Austrią a Rosją, z samej natury rzeczy powinien byłby ciążyć ku Rosji, uczucie wrogości, które będzie stale potęgować“.

„W ten sam sposób polacy, oddalając się od Rosji, zmuszeni są do oglądania się na zachód, na Galicję austriacką, gdzie bracia ich są traktowani z wszelkimi względami, a wolność, z jakiej tam korzystają, każe zapomnieć w Warszawie o Poznaniu, uginającym się pod ciężarem jarzma niemieckiego“.

„Polska odruchowo zbliża się do Austrii, która wydała się jej teraz jedyną protektorką. A przecież Austria sekunduje Niemcom — nie trzeba więc być zbyt przenikliwym, ażeby zrozumieć niebezpieczeństwo, jakie się zawiera w polityce rosyjskiej“.

Tak wypada ocena polityki polskiej gabinetu Stołypina nie z punktu widzenia naszych praw historycznych i nawet nie z punktu widzenia życzliwej obserwacji warunków, w jakich żyjemy. Ocenia tak sprawę adoratorów Stołypina, polityk, dbający przedewszystkiem o dobro Rosji i to nie Rosji idealnej, lecz tej realnie istniejącej, rządzonej przez tych polityków, których tak ceni — niemal ubóstwiał dziennikarz francuski.

Idem.

Wyjaśnienie ukazania tolerancyjnego.

Zgodnie z ukazem tolerancyjnym z dnia 30 kwietnia 1905 roku, we wszystkich zakładach naukowych dozwolony jest wykład religii dla uczniów chrześcijańskich wyznań nieprawosławnych w ich ojczystym języku. Minister wojny poruszył sprawę, czy zasada ta dotyczy także wojskowych zakładów naukowych. Rada ministrów sprawę tę rozstrzygnęła w duchu przeczącym.

Na podstawie tego minister wojny, rozesał do podległych sobie wojskowych zakładów naukowych okólnik, wyjaśniający, że „wychowawcy wojsko-

wych zakładów naukowych nieprawosławnych wyznań chrześcijańskich uczą się modlitw, śpiewów kościelnych i w razie potrzeby także tekstów dogmatów wiary każdy w tym języku, w jakim modli się od dzieciństwa. Objasnienia zaś modlitw, śpiewów i dogmatów, nauka pisma świętego, dalej utrwalanie uczniów w zasadach wiary i przepisach moralności chrześcijańskiej i wreszcie zadawanie pytań uczniom na lekcjach, oraz w czasie egzaminów — dokonywane być winno w języku rosyjskim“.

Co się tyczy podręczników, według których odbywać się ma nauka religii, jak również nadzoru nad nauką tą, to wobec tego, że ukaz z dnia 30 kwietnia spraw tych wcale nie porusza, wszystkie obowiązujące dotąd przepisy w sprawie podręczników, oraz nadzór nad nauką religii ze strony władzy naukowej pozostają w swej mocy.

Okólnik ten biskup łucko-żytomierski, ks. Karol Niedziałkowski, zaskarżył do senatu. W skardze swojej biskup powołuje się na punkt 14 ukazu kwietniowego, który mówi o wszystkich zakładach naukowych bez wyjątku. Skarga przytacza w dalszym ciągu, jak pisze „Riecz“, z której szczególnie niniejsze czerpiemy, względy następujące:

„Ukaz z dnia 30 kwietnia polecił ministrom spraw wewnętrznych, wojny i oświaty wprowadzenie go w życie w instytucjach im podległych. Rozporządzenie natomiast ministra wojny zmierza nie do urzeczywistnienia ukazu, lecz do zupełnego jego zniesienia, modlitwy bowiem i śpiewy kościelne, które wykonywać pozwala w języku ojczystym uczniów, nie wchodzą wcale do kursu nauki religii, lecz stanowią jedynie akt pożyteczności prywatnej i zależne są od dobrej woli każdego.“

„Równie i tekst dogmatów zasadniczych nie jest niczem innym, jak tylko symbolem wiary, który każdy z uczniów w modlitwie często wygłasza. Tak więc minister wojny — brzmi w dalszym ciągu skarga — pozwolił tylko na to co, żadnego pozwolenia nie potrzebowało, prywatnie bowiem modlitwy i dzisiaj każdy odmawia, jak chce i umie, urzeczywistnienia natomiast ukazu Najwyższego w podległych sobie instytucjach zakazał“.

Minister wojny, przedstawiając senatorowi skargę ks. biskupa Niedziałkowskiego, powołuje się, między innymi, na list hr. Wittego. W liście tym hr. Witte pisze, że komitet ministrów, opracowując ukaz z dn. 30 kwietnia 1905 roku „nie miał wcale na myśli, jak się to okazuje z przejrzania odpowiednich protokołów „wojskowych zakładów naukowych“.

W końcu listu hr. Witte pisze, że nie widząc „wobec jasności ukazu tego, konieczności ustawodawczego wyjaśnienia jego, i biorąc pod uwagę, że w stosunku do cywilnych zakładów naukowych ministrowi oświaty przeznaczono prawo ustanawiania szczegółowych przepisów w sprawie nauczania religii dla wychowawców nieprawosławnych wyznań chrześcijańskich, Rada ministrów jest zdania, że także i minister wojny może własną władzą, na zasadzie wskazówek Rady, i zgodnie z zasadniczą myślą ukazu z dnia 30 kwietnia 1905 roku, określić porządek nauczania religii dla wychowawców wojskowych zakładów naukowych nieprawosławnych wyznań chrześcijańskich“.

Na zasadzie danych powyższych minister wojny uważa postępowanie swoje za prawidłowe.

Senat, rozważwszy skargę ks. biskupa Niedziałkowskiego na pełnym posiedzeniu swoim w dniu 15-go marca, postanowił pozostawić ją bez skutku.

Nieco o felczerach.

Przed paroma tygodniami pisma codzienne donosiły o wniesieniu do Dumy państwowej projektu o reorganizacji instytucji felczerów, zaznaczając przytem, że departament medyczny, jednogłośnie orzekł się za zniesieniem tak zw. zakładów felczerskich.

Punkt ten dotyczy wyłącznie felczerów Królestwa Polskiego, bowiem w guberniach wewnętrznych Cesarstwa, zakłady felczerskie w formie spotykanej u nas oddawna istnieć przestały. U nas

utrzymały się dotychczas jedynie dzięki prawu cechowemu.

Należy dodać, że punkt o zniesieniu zakładów felczerskich został wniesiony do projektu prawa, dzięki usilnym staraniom związków i zjazdów felczerskich, które niejednokrotnie występowały z memorjami do odnośnej władzy o potrzebie reformy.

Ostatni referat, domagający się zamknięcia zakładów felczerskich, został przedstawiony ministrowi spraw wewnętrznych przez związek felczerów łódzkich w 1910 roku po zjeździe felczerów w Moskwie.

Stoimy zatem w przededniu faktu, który, aczkolwiek nie poruszy opinii szerszego ogółu, niemniej w sferze dalszego istnienia „wolnopracującego“ samodzielnie felczera może wpłynąć na zasadnicze zmiany.

Ze zniesieniem izb felczerskich znosi się tem samem znaczenie cechów inaczej tak zw. zgromadzeń felczerskich, które wywarły bezpośredni wpływ na otwieranie tychże zakładów jak również na wychowanie młodszej generacji.

Typ felczera wolnopracującego z historycznymi mioszennymi blachami przed „oficyną“ do wszystkiego, w niedługim czasie zaniknie; pozbawiony źródła pomocy materialnej z górnictwa, z konieczności będzie musiał przenieść się na inne pole pracy.

Pozostanie typ felczera instytucyjowego, t. j. zajmującego stanowisko pomocnika lekarskiego na kolejach, przy fabrykach i w gminach, o ile w nich pomoc lekarska w przyszłym samorządzie zostanie zorganizowana i felczerzy do tej pomocy powołani zostaną.

Nie przesadzając faktu, ponieważ zgromadzenia felczerskie są dość zamożne (warszawskie posiada majątek wartości 200 tysięcy rubli) i będą się starały utrzymać status quo, — niemniej, wnosząc z energicznej akcją, podjętej przez związki „pomocników lekarskich“ w Moskwie, można przypuszczać, że dzisiejsze zgromadzenie felczerskie w obecnym stadium kończą swoją historję.

Z uwagi na to podajemy poniżej krótką historję tych zgromadzeń, czyli „cechów cyrulicznych“ w Polsce.

Według zebranych przez d-ra Gedroycia danych, cechy dzisiejszych felczerów należą do najstarszych zrzeszeń w Polsce. Pierwsze wzmianki o ustawach cechów cyrulicznych spotykamy w połowie XVI wieku (1549 r.)

Pamiętniki historyczne stwierdzają, że pierwsza ustawa, zabezpieczająca ich prawa, była wydana przez Zygmunta III. Późniejsi królowie potwierdzili te prawa, a to w tym celu, aby zagraniczni chirurdzy nie konkurowali z miejscowymi.

Po upadku księstwa warszawskiego ogólne reformy kraju dosięgły i cechy cyruliczne. Dawne ustawy cechowe spoczyły na zawsze w archiwach, a w r. 1816 ogłoszono ogólną dla wszystkich cechów rzemieślniczych ustawę.

Dla felczerów zrobiono ten tylko wyjątek, że nie polecano im przy wywołaniu wyrabiać „sztuki“, lecz egzaminowano wobec „fizyka“ obwodowego lub miejscowego. Ustawa ta, jako nie uwzględniająca odrębności zawodowych, wydała bardzo ujemne rezultaty, obniżyła bowiem poziom umysłowy cyrulików.

Dlatego też w r. 1842 przez radę administracyjną Królestwa Polskiego została zatwierdzona — „Ustawa dla zgromadzeń felczerskich“ znacznie rozszerzająca ich prawa, która obowiązuje dotychczas.

Niestety zgromadzenia nie potrafiły wyciągnąć dla ogółu felczerów należytych korzyści: mając za sobą prawo i możliwość kształcenia się, zamiast rozwoju, zasklepiły się w swoich zgromadzeniach, stwarzając kapitały, którei dzisiaj dowolnie rozporządzać nie mogą, ograniczając się na zakładaniu kramów z historycznymi blachami no... „związków felczerskich“, które powiedziały sobie — lepiej zginąć z honorem, jak być wyrzuconym na śmiecie...
M. Duńczyk.

Flota angielska.

Ogłoszony został budżet floty angielskiej na rok przyszły. Przewiduje on wydatek 44,085,000 funtów szterling., wobec 44,392,000 funt. szterl. w roku bieżącym.

Według nowego projektu powiększenia floty mają być zbudowane: cztery wielkie pancerniki, ośm lekkich opancerzonych krążowników, 20 kontrtorpedowców i pewna ilość łodzi podwodnych oraz statków pomocniczych. Etat maszynowy zwiększony będzie o 2,000 osób.

W objaśnieniach do budżetu marynarki, oświadczył nadto pierwszy lord admiralicji Churchill, że obecny budżet opiera się na tem przypuszczeniu, że inne państwa nie będą się starały w najbliższym czasie powiększyć swoich sił morskich, w razie jednak przeciwnym, rząd angielski zażąda od ciał prawodawczych dodatkowych kredytów na jeszcze znaczniejsze powiększenie marynarki.

Pisma angielskie omawiając ten budżet, zaznaczają, że Anglija dąży wprawdzie do zgody z Niemcami, że jednak dopiero po osiągnięciu zupełnego i trwałego porozumienia, może być mowa o ograniczeniu zbrojeń morskich. Prawdziwe błędne koło.

Wiadomości ogólne.

Nowe przepisy o depeszach. Zarząd główny poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne, że odtąd niewolno przyjmować depesz prywatnych wewnętrznych i zagranicznych z tekstem, zawierającym chociażby częściowo cyfry lub litery, lub grupy cyfr i liter. Przy przyjmowaniu takich depesz należy upewnić się, że znajdujące się w tekście cyfry i litery nie mają znaczenia sekretne i w razie niepewności żądać dowodów od osób, wyprawiających depesze.

Zagraniczne zarządy telegrafów już zostały zawiadomione o zakazie przyjmowania depesz cyfrowanych do państwa rosyjskiego przeznaczonych.

Broni dla kolejarzy. Departament policji zezwolił naczelnikom żandarmerji kolejowej wydawać pozwolenia na noszenie broni palnej pracownikom kolejowym oraz osobom prywatnym, zamieszkałym w pasie kolejowym.

Pozwolenia takie mogli wydawać dotychczas tylko gubernatorowie lub naczelnicy miast.

Ze świata.

Zwierzęta przed sądem. Jedną z niemieckich gazet, poświęconych kwestjom prawnym i sądowym, zamieściła ciekawy artykuł o sądowni i karaniu zwierząt, którym wytacza no formalne procesy sądowe w XV i XVI wieku.

W r. 1474 spalono w Bazylei „zaczary” koguta, którego podejrzewano o znoszenie jaj. Zginęła również na stosie kura za pianie jak kogut.

W Rosji zesłano na Syberję kozła bodzącego.

Ale najciekawszy był proces świni we Francji, która zjadła pięcioletniego chłopca. Swinię stawiono przed sąd i po długich przemowach obrońcy i oskarżyciela, skazano na dwugodzinne wystawienie pod pręgierz „dla przestrogi dla innych zwierząt”, a następnie na śmierć. Sześcioro jej prosiat sąd uwzględnił ze względu na ich wiek młodzieńcy.

W Austrii w wieku XVIII skazano psa na więzienie długoletnie.

Z Cesarstwa.

Δ Cukierki i... Totstoj. Jedną z fabryk czekolady w Moskwie pozwoliła sobie odbić na papierkach do obwijania czekolady portret Lwa Tołstoja i nawet podała „złote myśli” z jego utworów. Cały nakład tych papierków został przez policję skonfiskowany.

Z Sali Obrad.

Handlowo-przemysłowe Tow. wzajemnego kredytu.

Wczoraj wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych przy ulicy Spacerowej nr. 21, odbyło się ogólne roczne zebranie członków handlowo-przemysłowego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Zagał zebranie prezes zarządu, mecenas Aleksander Babicki, przewodniczył zaś rejent Julian Łada, zaprosiwszy na asesorów pp. J. Klukę i M. Rosenfelda, a na trzymającego pióro Mazurowskiego.

Handlowo-przemysłowe Towarzystwo wzajemnego kredytu istnieje już ośm lat. Członków liczy Towarzystwo 779, których zobowiązania wynoszą 2,120,800 rb. Obrót wyniósł 11,678,106 rb. 17 kob. Wexli miejscowych w obrocie sprawozdawczym zdyskontowa-

no na sumę 2,665,186 rb. 15 kop., a zamiejscowych na sumę 2,364,576 rub. 50 kop.

W ciągu roku 1911 zaprotestowano wexli na sumę 480,162 rb. 11 kop., wykupiono zaś protestów na sumę 467,714 rb 87 kop. Czysty zysk wyniósł 16,910 rb. 25 kop.

Zysk ten rada Towarzystwa zaproponowała podzielić w sposób następujący: a) na powiększenie kapitału zasobowego wyznaczyć 1900 r. b; b) na dywidendę dla członków w stosunku 6 procent od ich udziałów — 10,194 rub. 15 kop.; c) na wynagrodzenie rady 170 rb.; d) na wynagrodzenie komisji rewizyjnej 120 rb.; e) na wynagrodzenie komitetu dyskontowego—1570 rb.; f) na dodatkowe wynagrodzenie czterech członków zarządu—1400 rb.; g) na dodatkowe wynagrodzenie pracujących w biurze w stosunku jedno miesięcznej pensji —1433 rb. i h) dla Towarzystwa wpisów i zapomóg szkolnych na wpisy dla ubogich uczniów gimnazjum polskiego 168 r. 50 kop.

Zaprojektowany podział zysków zebranie ogólne zaakceptowało z tą tylko różnicą, że dywidendę postanowiono wypłacić w stosunku 4 proc. a pozostałe dwa proc. uchwalono wyznaczyć na powiększenie kapitału rocznego.

Bez dyskusji przyjęto następnie budżet wydatków na r. b. w sumie 34,604 rb., upoważniając zarząd do przeniesienia sum z jednej pozycji do drugiej, oraz do przekroczenia tego etatu w razie potrzeby o 10 proc.

Potem przystąpiono do wyborów czterech członków rady na miejsce p. J. Arkuszewskiego, który opuszcza Łódź, p. J. Kohna, który występuje przez losowanie, oraz pp. W. Gerlicza i Frankowskiego, którzy przebyli kadencję trzyletnią, jednego członka zarządu na miejsce p. Jezińskiego i trzech członków komisji rewizyjnej.

Do rady Tow. zostali wybrani pp.: Teodor Finster, dr. Skibiński, W. Gerlicz i J. Kohn, obaj ponownie; do zarządu wybrano ponownie przez akklamację p. Jezińskiego.

Również przez akklamację powołano do komisji rewizyjnej pp.: St. Zieliński, B. Ginsberga i E. Machera, a na zastępców, pp. Prądzińskiego, Bogdańskiego i J. Giazera.

W końcu zebrania, na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka komisji rewizyjnej, adw. prz. Karwacińskiego. (h)

KRONIKA.

— (h) **Sprawy szkolne.** Wczoraj wieczorem, w magistracie odbyło się posiedzenie członków polskiej

i niemieckiej komisji szkolnej i członków zarządu gminy żydowskiej z udziałem naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej, p. Bielajewa, inspektora szkół ludowych w Łodzi, p. Szczegłowa oraz prezydenta miasta, p. Pieńkowskiego. Nie było tylko radnych miasta, których prezydent zapomniał zaprosić na posiedzenie, wskutek czego wiele spraw nie można było rozstrzygnąć ostatecznie, lecz musiano zadowolić się wypowiedzianiem życzeń.

Zagał zebranie p. Bielajew. Oświadczył on, że zebranie zostało zwołane dla wzajemnego zapoznania się i wymiany myśli, co bez wątpienia jest bardzo pożądanym, niż wszelka korespondencja, tem więcej, że sprawa szkolna w Łodzi jest bardziej paląca, niż gdzie indziej i z załatwieniem jej nie należy zwlekać. P. Bielajew jest przeciwny odkładaniu sprawy co do powiększenia liczby szkół do czasu wprowadzenia samorządu, gdyż nie są wykluczone różne niespodzianki.

Z przedstawionego sprawozdania inspektora szkół ludowych, p. Bielajew widzi, że w Łodzi jest wielki brak szkół, szczególnie dla dzieci polskich. Blisko 16,000 dzieci nie chodzi do szkół dla braku tych ostatnich, tymczasem miasto czyni bardzo nie wiele dla rozwoju sieci szkolnej. Preliminarz budżetu m. Łodzi przewiduje w wydatkach 1,350,000 rb., z czego na szkolnictwo przypada 34,683 rb., czyli 2 procent. Jest to śmiesznie mało i należałoby bezwarunkowo wyznaczyć na ten cel przynajmniej, 4 procent, czyli około 50,000 rb. Należałoby powziąć natychmiast taką uchwałę.

P. prezydent jest widocznie innego zdania o potrzebie szkolnictwa, bo odpowiedział, że w Łodzi jest wiele spraw pilniejszych, niż szkoły, jak, na przykład, bruki, oświetlenie i t. d. Następnie komisje szkolne nie mają prawa zmieniać budżetu, gdyż to jest rzecz radnych miejskich.

Oczywiście „wyjaśnienie” prezydenta miasta nie mogło zadowolić obecnych. Wywiązała się nowa dyskusja na temat powiększenia liczby szkół, przyczem p. Bielajew wyraził nadzieję, że i rząd przyjdzie z pomocą. Ostatecznie prezydent zgodził się zasadniczo na wyznaczenie 4 procent budżetu na szkolnictwo i przyrzekł zwołać w tej sprawie posiedzenie radnych miejskich.

Następnie omawiano sprawę etatów dla nauczycieli miejskich. Etaty te są niejednakowe i bezwarunkowo są za niskie, wskutek czego nauczyciele szkół miejskich muszą szukać dodatkowych zarobków. Obecnie nauczyciele szkół polskich otrzymują 800—1,000 rb., pensji rocznie; nauczyciele szkół niemieckich 800—1,200 rb. i nauczyciele szkół żydowskich 775—1,000 rb. Byłoby pożądanym, aby wszyscy nauczyciele otrzy-

Kooperatywa budowlana.

Odczyt wygłoszony na Zjeździe Stow. kredytowych w Częstochowie przez adw. przys. Augusta Raubala.

Nic więc dziwnego, że obecnie kwestia mieszkaniowa stała się w całej Europie hasłem, podjętem na szeroką skalę tak przez naukę, jak i przez czynniki decydujące, tj: przez władze rządowe.

Nie będziemy zatrzymywali się też (nad rozpatrzeniem przyczyn, które wywołują w miastach kwestję mieszkaniową? Dla braku czasu, zaznaczymy tylko, że niezwykle szybki rozrost i przedłużenie miast, wywołane rozwojem wielkiego przemysłu fabrycznego, skupiającego się w większych środowiskach ludzkich i przyciągającego ku nim rokrocznie tysiące żądnych pracy rąk robotniczych (Łódź np. w 1800 roku miała 800 mieszkańców, a podług ostatniego spisu policyjnego, urządzanego w 1911 roku przeszło 500,000; Warszawa w 1800 roku miała 75,000 mieszkańców, a w 1910 przeszło 850,000)—były przyczyną najgłośniejszą powstania w ostrej formie kwestji mieszkaniowej.

Niepomiernie wysokie ceny placów w wielkich miastach, wywołane nat-

alnym, a później szalonym wzrostem renty gruntowej doprowadziły do coraz to ciasniejszego zabudowania miast, do coraz to wyższych cen najmu mieszkań,—i co zatem idzie do coraz większego ich przepełnienia.

W liczbie przyczyn, które wywołały kwestję mieszkaniową; nie małą rolę odegrał też i zbytorny sposób budowy domów, wymagany przez publiczność nie tylko bogatszą, ale i mniej zamożną. Komfort i wszelkie wygody — łazienki, oświetlenie elektryczne, gazowe, windy, mechaniczne trzepakczki, centralne ogrzewanie, wentylatory,—o których nie tak dawno jeszcze rodzicom naszym się i nie śniło i o których druga połowa XIX w., biedna i pozbawiona smaku, nie osmieliłaby się nawet mówić, — co, rozumie się, powiększa koszty budowy i wpływa na cenę komornego.

Do przyczyn, wpływających na drożyznę mieszkań doliczyć też należy podskoczenie cen materiałów budowlanych, podwyżka plac za roboty przy budowlach przy jednoczesnym skróceniu dnia roboczego i wysokie podatki państwowe i miejskie, które całym swym ciężarem spadają na lokatorów.

Wyświetlenie przyczyn drożyzny mieszkań nie wiele jednak pomoże tym, którzy muszą płacić wysokie komorne. Ważniejszą kwestją jest wynalezienie środków zaradczych.

Środki zaradcze w omawianej przez nas kwestji mieszkaniowej

znajdują się w ręku państwa, gminy i społeczeństwa.

Tylko te 3 czynniki we wspólniej, a jednocześnie zgodnej akcji mogą prawidłowo rozwiązać kwestję mieszkaniową, która, wogóle, jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym i może być należycie rozwiązana nie przy pomocy jednego jakiegoś środka, lecz tylko przy pomocy całego szeregu planowo i systematycznie podjętych i przeprowadzonych środków, które przy swej realizacji potracają nawet o podstawy obecnego ustroju społecznego.

Musimy tu jednocześnie podkreślić, że najpierwszym warunkiem dla akcji ratunkowej w kwestji mieszkaniowej — jest na szerokich zasadach oparty i bez wszelkich ograniczeń funkcjonujący samorząd.

Jeżeli za granicą kwestja mieszkaniowa przestaje być zmorem, która dusi i uciska lokatorów, jeżeli tam zrobiono bardzo wiele dla użycia doli nieszczęśliwych lokatorów, — to stało się to tylko dzięki należycie zbudowanemu i prawidłowo funkcjonującemu samorządowi.

W łańcuchu środków zaradczych w kwestji mieszkaniowej, jednym z najważniejszych ogniw jest też i kooperatywa budowlana, dążąca do użyczenia warunków mieszkaniowych przez wspólną pracę, skierowaną do budowy domów.

Nie zatrzymując się nad tem, jakie właściwie środki zaradcze w kwestji mieszkaniowej znajdują się w ręku pa-

stwa lub gminy, przejdziemy wprost do kooperatywy budowlanej, która jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia.

Na kooperatywę budowlaną tembardziej musimy u nas zwrócić uwagę, gdyż o działalności państwowej lub też o działalności, wypływającej z organizacji samorządowej, — obecnie nie ma u nas mowy — i czynniki te mają dla nas to samo teoretyczne znaczenie, jakie miały winogrona dla lisa Lafontenowskiego.

Cała działalność nasza, skierowana ku rozwiązaniu kwestji mieszkaniowej, musi z natury rzeczy być skoncentrowana jedynie w samopomocy, w działalności osób zbiorowych — i skierowana ku kooperatywie budowlanej, która jest nam zewsząd zalecaną, jako pewny i wypróbowany środek na nasze dolegliwości mieszkaniowe, usuwając, jak każda kooperatywa, dwie przyczyny, które wpływają na drożyznę: pośrednika, i zysk przedsiębiorcy budowlanego.

Kooperatywa budowlana nie jest jednak tak prostą i łatwą do zrealizowania, jak kooperatywa spożywcza lub kredytowa, gdyż kooperatywa budowlana zależy więcej, niż innego rodzaju kooperatywy, tak od ogólnych, jak i od miejscowych, lokalnych warunków ekonomicznych, społecznych, a nawet politycznych.

(D. c. n.)

mywali jednakowe pensje. P. Bielajew zaproponował, aby na przyszłość unormować pensje w sposób następujący: młodszy nauczyciele powinni otrzymywać 800 rb. rocznie, a starsi 1,000 rb., nauczycielki zaś młodsze 600 rb., a starsze — 800 rb.

Oprócz tego młodsze nauczycielki i młodszy nauczyciele powinni otrzymywać 400 rb. na mieszkanie, starsi zaś — mieszkania w naturze. I ta propozycja p. Bielajewa nie spodobała się prezydentowi, nie mniej jednak zgodził się on na nią w zasadzie, przyczem na ten cel ma być użytkowany dochód z tramwajów miejskich.

P. Bielajew wspominał w pierwszym swym przemówieniu, że i rząd przyjdzie z pomocą, w celu powiększenia liczby szkół. Poruszywszy jeszcze raz tę sprawę p. Bielajew prosił p. Szczegółowca, aby ten, powoławszy się na okólnik z d. 3 maja r. 1908, zwrócił się do ministerjum oświaty z prośbą o zapomoge. Ponieważ rząd daje zwykle 700 rb. na szkołę, to polska komisja szkolna powinna otrzymać 16,800 rb., niemiecka 15,400 rb. i żydzi 8,400 rb.

Następnie p. Bielajew zwrócił uwagę na ten smutny fakt, że mieszkańcy Widzewa nie mają dotychczas szkoły, jest więc rzecz konieczna, by tam najpierw otwarto szkołę. P. prezydent wyraził znowu zdanie, że pożądanym byłoby otwarcie w Łodzi jeszcze jednej szkoły typu Aleksandryjskiego.

Potem przystąpiono do wznowienia sprawy budowy gmachów szkolnych. Szkoły mieszczą się obecnie w lokalach wynajętych, ciemnych i niewygodnych, tymczasem miasto ma zadeklarowany w piotrkowskim rządzie gubernialnym tak zwany „fundusz częstochowski“, wynoszący milion rubli. Fundusz ten można by użyć na budowę szkół, należy tylko poczynić pewne starania. W sprawie tej zabrał także głos prezydent miasta, który przyrzekł oddać plac miejski pod budowę szkół.

W sprawie nadzoru lekarskiego nad dziećmi, uczęszczającymi do szkół miejskich, postanowiono, ażeby polska i niemiecka komisje szkolne miały po 2 lekarzy, a szkoły żydowskie jednego lekarza z pensją 500 rb. rocznie. Odpowiednie sumy mają być wstawione do budżetów poszczególnych komisji szkolnych. Uchwalono także wydawać lekarstwu bezpłatnie niezamożnym dzieciom.

Na wniosek p. Bielajewa uchwalono następnie płacić nauczycielom, którzy dodatkowo uczą dzieci śpiewu, po 25 rb. rocznie, oraz urządzić boiska dla gimnastyki sokolskiej. Początkowo na próbę prezydent miasta przyrzekł urządzić boisko w parku Mikołajewskim i wyznaczyć na ten cel 600 rb.

W końcu omawiano jeszcze sprawę urządzania wycieczek zbiorowych dzieci, najpierw do fabryk, a następnie do różnych miejscowości bliższych i dalszych.

Polska komisja szkolna ma wyznaczyć na ten cel 150 rb., niemiecka 500 rb., i żydzi 300 rb.

Na tem zakończono posiedzenie, które przeciągnęło się do godz. 11 wieczorem.

(y) Z rynku bawełnianego. Położenie na rynku bawełnianym nie zmienia się wcale. Większa część właścicieli przedziału nie zawiera żadnych transakcji, wyczekując zniżki cen bawełny wobec długotrwałego strajku górników angielskich.

W sferach kompetentnych utrzymują jednak że bez względu na „czarny strajk“ prędko spodziewać się można zwykłej niż zniżki cen bawełny.

(r) Nowy rewir sądowy. Sędziowie śledczy w Łodzi przeciążeni są stale pracą, wobec czego ministerjum zgodziło się na utworzenie w naszym mieście 9 rewiru sądowego. Nowy rewir obejmie częściowo dzielnicę należącą obecnie do 4, 5 i 6 rewiru. Mianowicie: Nowy Rynek, ul. Średnią od Nowego Rynku do Widzewskiej; Widzewską od Średniej do Przejazdu; Przejazd od Widzewskiej do Piotrkowskiej; Piotrkowską od Andrzeja do Zielonej; Zieloną do Długiej; Długą od Zielonej do Zawadzkiej; Zawadzką od Długiej do Piotrkowskiej.

Na stanowisko sędziego śledczego 9 rewiru mianowano p. Niepomiaszczyzna.

(r) Zegary elektryczne. Jak już donosiliśmy, kosztem zarządu row. tramwajów elektrycznych, umieszczono w różnych punktach miasta zegary elektryczne, w celu unormowania czasu dla ruchu tramwajowego. Zegary te puszczono już w ruch wczoraj w południe.

Zegary te znajdują się: na Nowym Rynku, na placu Kościelnym, na przystanku tramwajowym przy cmentarzu i na przystanku przed Helenowem. Zegar główny znajduje się w biurze tramwajów.

(r) Dywidenda. Zarząd kolei elektrycznej łódzkiej zawiadamia akcjonariuszów, że stosownie do uchwały 15-go ogólnego zgromadzenia akcjonariuszów, z dnia 19 marca r. b. została wyznaczona dywidenda za rok 1911 w ilości 37 rub. 50 kop. od akcji.

Dywidenda będzie wypłacana od dnia 21 marca r. b. w Banku Handlowym w Łodzi, przy ulicy Średniej.

(r) Z tow. miłośników rozwoju fizycznego. W sobotę, dnia 16 marca r. b. w lokalu własnym Towarzystwa miłośników rozwoju fizycznego w Widzewie przy ulicy Rokicińskiej nr. 62, odbyło się ogólne roczne zebranie członków tego Towarzystwa.

Na przewodniczącego wybrano p. A. Łatkowskiego, który na asesorów zaprosił p. pp. E. Duszkę i K. Burchardę, a na sekretarza p. Z. Kwapiszewskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostat-

niego rocznego zebrania, przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania zarządu i kasy za rok 1911, które wykazują dochodu 725 rb. 85 kop., rozchodu 643 rb. 90 kop., pozostałość wniesiono na przychód kasy 1912 r. Zatwierdzono budżet wydatków na rok 1912.

Do zarządu większością głosów wybrani: p. I. Kulakowski (prezes), p. L. Guz (wiceprezes), p. F. Michalski (sekretarz), p. E. Kunt (kasjer), p. H. Nikodemski (gospodarz), p. B. Zdziarski (wicekasjer), p. A. Wolf (wicegospodarz), i pp. A. Łatkowski, L. Salmański, J. Ciepły.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. B. Linke, E. Duszek, L. Domolągę. Na kapitanów nożnej piłki wybrani pp.: E. Zdziarski i E. Pol.

Na zebraniu obecnych było 38 członków.

(r) Zawieszenie wypłat. Zawiesiła wypłaty firma wyrobów własnianych A. Weinriet.

Pasywa wynoszą 50,000 rb.

(y) Bankructwo Ptasznikowa. Na zebraniu giełdy moskiewskiej w sprawie bankructwa Ptasznikowa postanowiono utworzyć komitet nadzorczy. Za tym wnioskiem wypowiedzieli się wierzyciele w ogólnej sumie 2,300,000 rb. — przeciwko wnioskowi oponowali wierzyciele na sumę 100,000 rubli.

(r) Dla młodzieży. Tow. „Wiedza“ urządza w piątek, dnia 23-go marca r. b. w teatrze „Odeon“ (Przejazd 2) przedstawienie z objaśnieniem obrazów treści naukowej i pouczającej. Początek o godz. 4 po poł.

Wejście: na parter dla młodzieży 5 kop., na balkon 10 kop., dla dorosłych 20 kop.

(r) Wieczór kolejarzy. W sali Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej przy ulicy Widzewskiej nr. 73, w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem, odbędzie się wieczór muzyczno-dramatyczny, organizowany przez Czesława Gorzeńskiego, z łaskawym współudziałem prof. A. Brandta (skrzypce), W. Karwowskiej (śpiew), Rybickiego i Danielaka (duet), Stanisława Majewskiego i p. Felińskiego, (tańce) J. Machalskiego (krupeły), Cz. Gorzeńskiego (monologi) i na zakończenie wesoła jednoaktówka „Onufry“.

(r) Z Tow. śpiew. „Lira“. Na onegdajszym posiedzeniu nowo wybranego zarządu Tow. postanowiono uczcić setną rocznicę urodzin wieszczą naszego Zygmunta Krasieńskiego, w niedzielę nadchodzącą d. 24 b. m., o godzinie 12 i pół uroczystym nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Na nabożeństwie tem chór dróżyń śpiewającej Tow. ia corpore, przy współudziale solistów, wykona pienia religijne.

Następnie w poniedziałek (25-go) o godz. 5 po południu, w lokalu własnym Widzewska 73, odbędzie się ku-

czci Zygmunta Krasieńskiego wieczór wokalnno-muzyczny z odpowiednio opracowanym programem przy udziale zespołu doborowych sił artystycznych Tow. i zaproszonych artystów miejscowych.

(s) Szwarcowane papierosy. Przy ulicy Cegielińskiej nr. 28 urzędnicy akcyzy dokonali rewizji i wykryli tajną fabrykę papierosów przy współudziale robotników.

Papierosy były wyrabiane z tytoniu banderolowanego i sprzedawane były na mieście, jako papierosy nie banderolowane.

Protokół był sporządzony przez kontrolera akcyzy p. Lewandowskiego i Lorentza.

WYPADKI W ŁODZI

(p) Zamachy samobójcze. Dziś, o godzinie 2 w nocy zawezwano Pogotowie do domu przy ulicy Staro-Zarzewskiej nr. 65, gdzie Jan Troszyński, robotnik, lat 17, napił się w celach samobójczych jakiegoś trującego płynu.

Denata odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

— Przy ulicy Widzewskiej nr. 127, otruła się A. L. artystka, lat 26.

Dzięki energicznej pomocy lekarza Pogotowia życia denatki nie grozi niebezpieczeństwo.

(p) Zastabnięcia. W fabryce przy ulicy Piotrkowskiej nr. 193, zastabł wczoraj poważnie Stanisław Rejczak, robotnik, lat 60.

Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— Drugi wypadek nagłego zastabnięcia zdarzył się wczoraj w fabryce przy ulicy Południowej nr. 50, gdzie nagłe dostała silnych kurczów żóładka robotnica Juliana Rotowa, lat 27.

(p) Okaleczenia. W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie udzieliło pomocy czterem osobom, poważnie poszwankowanym wskutek nieszczęśliwych wypadków.

(a) Kradzieże. Z piwnicy domu nr. 31 przy ul. Łagiewnickiej niezłapani złodzieje skradli wina i różne trunki, wartości 400 rb., należące do Izraela Bera Białka. Podejrzanych o kradzież Józefa i Wojciecha Szenkiewskich aresztowano.

— Z mieszkania Temła Kirszbauma przy ul. Franciszkańskiej nr. 38, skradziono rzeczy, wartości 100 rb.

— Z podwórza fabryki Szlamy Laurra przy ul. Średniej nr. 120, skradziono skrzynkę przedzą, wartości 200 rb.

(x) Drobnie ognie. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem przy ul. Kęlbacha pod nr. 15 na Bałutach, w jednym z mieszkań spadła lampka i spowodowała pożar, który jednak stłumił w zarodku domownicy.

— O godz. 10 wieczorem, w plekarni przy ul. Zawadzkiej pod nr. 6 na Bałutach, od rozpalonego pieca zapaliła się ściana. I w tym wypadku ogień u-

(3)

KONRAD TOM.

WŁADKA.

Błyskawicznie narzuca na siebie odzież, zapala nieśmiertelną ampułkę, myje się, ubiera i, rozłożywszy przed lustrem róż, blansz, puder i ołówki, głodna i nawpół jeszcze senna, — Władka „robi się“ piękną na dzisiejszy wieczór.

II.

O pół do jedenastej Władka przechadza się już szerokim chodnikiem alei Jerolimskiej.

Jest wypoczęta, rzeźka, prawie syta i po raz pierwszy od niepamiętnych czasów czuje się doskonale.

Tak dalece, że nie spostrzeża wcale ohydnej pogody i uśmiechnięta, wyzywająca niemal w swym niemodnym pluszowym saku z gronostajami i wielkim skrzydlatym kapeluszem, — człapie zdartymi kaloszami po błocie.

Od czasu do czasu przystaje przed oszkloną werandą kawiarni, przezornie drutem od ulicy odgródnoną i przez nieszczelnie zaciągnięte zasłony zagląda do rzęsiście oświetlonego wnętrza. Słyszy skoczne dźwięki muzyczki, wesoły rozgwar i brzęk szklanek.

Zwykle drażni ją to wszystko i napelnia niejasnym uczuciem żalu i zazdrości.

Często, zahypnotyzowana blaskiem i wesołością, dzwoniącą z wewnątrz w spocone szyby, przeklina tę swoją nieśmiałość i zahukanie i z całej duszy zazdrości koleżankom „po fachu“, rozsiadającym się wygodnie na aksamitach kanapek.

Najczęściej wtedy ona, importowana prowincjonalistka, odczuwa w sobie brak tej bezczelności, tego tupetu, właściwego urodzonym ulicznikom wielkomiejskim, i jak nietoperz, szybko cofa się w mrok.

Ale dziś Władka nie zazdrości im wcale.

Ich bluzki jedwabne, nowe kapelusze dystyngowane stosunki i nonszalanckie miny nie czynią na niej najmniejszego wrażenia.

Co to będzie?

Jest dziś dziwnie uroczysta i radośnie skupiona w oczekiwaniu czegoś, cz nieodwołalnie stać się musi tego widzora.

Niecierpliwi się jak dziecko. W głowie jej z sawrotną szybkością krzyżują się domysły,

Władka gubi się w ich rozmaitej treści i nie spostrzeża wcale, że przeoczyła już kilku facetów, gotowych pójść za tą śmiałą dziewczyną, nieszpetną mimo przesadną malaturę i złe uczesanie.

I brnie wciąż tak samo zamysłona, z wzrokiem utkwionym w najdalszą latarnię, stąpając w największe kałuże, obojętna na zaczepek doróżkarzy i pełna oczekiwania.

Na stacji doróżek na rogu, jak co noc, odbywa się wesoły raut: gospodarzami są dzielni gumiarze, pięć piękną reprezentują Władcyne koleżanki, galeria z jednokonek i kilku przygodnych włóczęgów...

Jest i bufet — a jakże: czarne parówki z blaszanego samowarka, papierosy, i pod niejednym wyścielaniem siedzeniem znajduje się napoczęta butelka „czystej“.

Raz w raz wybucha śmiech wesoły, rubaszny, gama głosów ochrypłych kobiecych i męskich, tak trudnych tu do rozróżnienia.

Zamie się w gminnych podrygach melodja brukowej piosenki, chichocze harmonijka — „fletropysk“ andrusa, rozpartego po pańsku, na wygnieciowych poduszkach dryndy.

Trzaska biczem, parszają zbudzone szkapy. Śmiech.

Władka starannie omija wesołe grono. Kiedyindziej — chętnie przystawiała popatrzyć, (C. d. n.)

gaszono przed przybyciem straży ogniowej.

— (z) **Sadze.** Wczoraj, o godz. 5 i pół po południu, przy ul. Południowej pod nr. 28, zapaliły się sadze.

— O godz. 8 wieczorem zapaliły się sadze przy ulicy Mikołajewskiej pod nr. 13.

W obu wypadkach ogień stłumili domownicy przed przybyciem straży.

ZAMIEJSCOWA.

— (x) **Postanowienie obowiązujące.** Gubernator piotrkowski wydał postanowienie obowiązujące, w myśl którego w miejscowościach podmiejskich m. Piotrkowa, gdzie w ostatnich latach wzmógł się ruch budowlany około wznoszenia licznych i wielopiętrowych domów, nie wolno prowadzić budowy bez planów, zatwierdzonych przez rząd gubernalny.

— (z) **Walka z epidemią ospy.** Urzędy gminne w pow. łódzkim, otrzymały w tych dniach okólnik, w którym władze powiatowe polecają przystąpić niezwłocznie do spisu tych dzieci, które jeszcze nie podlegały szczepieniu ospy ochronnej.

Spis ma być ukończony przed upływem miesiąca kwietnia poczem rozpocznie się zbiorowe szczepienie ospy.

— (x) **Zakład leczniczy w Zgierzu.** Lekarz miejski w Zgierzu, dr. Weismann, otworzył gabinet analityczno-lekarski i elektrotarapeutyczny o nader szerokim zakresie w kierunku dokonywania analiz, oraz leczenia za pomocą galwanizacji, foradycacji, kaustyki, endoskopji, masażu wibracyjnego i t. d.

Fakt powyższy świadczy, że i w Zgierzu, w mieście niewielkim, powstaje zakłady nowoczesne, jak dotąd, istniejące tylko w miastach wielkich.

— (z) **„Lutnia“ zgierska w hołdzie Krasieńskiemu,** urzędująca w nadchodzącą niedzielę „Wieczór-Koncert“ o nader obfitym programie.

W dniu tym o godz. 9 i pół rano w miejscowym kościele odprawione zostanie nabożeństwo, podczas którego chór „Lutni“ wykona mszę Gounoda.

W koncercie weźmie udział utalentowany pianista p. T. Mazurkiewicz.

Program wieczoru, oprócz wielu produkcji muzycznych i chórnych obejmuje deklamację fragmentów z dzieł Krasieńskiego.

Na koncert powyższy spodziewane jest przybycie wielu członków pokrewnych Stowarzyszeń z Łodzi i innych miast okolicznych.

— (z) **Ze zgierskiego Tow. spożywczego „Zgoda“.** Onegdaj w sali „Lutni“ w Zgierzu odbyło się doroczne zebranie ogólne członków Towarzystwa spożywczego „Zgoda“.

Przewodniczył p. J. Wiewiórski, asesorami byli pp.: J. Brzeziński i S. Smiałowicz, sekretarzem był p. J. Swiercz.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania ogólnego, przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok ubiegły. Jak widać z tego sprawozdania w roku sprawozdawczym Towarzystwo sprowadziło do 3-ich swoich sklepów towarów za 68,558 rub. 79 kop.

W tymże czasie sprzedało towarów za 76,178 rub. 50 kop. Dochód brutto ze sprzedaży towarów wyniósł 8,076 r. 21 kop., czysty zysk zaś wyraża się cyfrą 4,261 rub. 06 kop. Dochód z nieruchomości przedstawiającej wartość 62,114 rub. 44 kop., wyniósł w roku zeszłym 7,149 rub. 30 kop., czysty zysk zaś 3,191 rub. 04 kop. Ogółem ze sklepów i nieruchomości Towarzystwo w okresie sprawozdawczym osiągnęło czystego zysku 7,463 rub. Z sumy tej zebranie ogólne wyznaczyło dywidendy od udziałów i od dochodów ze sprzedaży towarów po 6 proc., a od sum ułokowanych na nieruchomości — 990. Nadto z sumy zysków wyznaczono: na zasilenie funduszów Towarzystwa opieki szkolnej — 100 rub., na wynagrodzenie członków zarządu — 300 rub., na wynagrodzenie buchaltera i innych pracowników Tow. — 213 rub. i na uszczerbienie składki na warszawski związek stowarzyszeń spożywczych — 57 rub. Resztę odpisano na cele Towarzystwa. Sprawozdanie to zaakceptowano.

W toku obrad wyłonili się dwa wnioski:

1) aby ogólne zebranie, określiło stały procent od dochodów z nieruchomości, co daby można było pozostałość czystych zysków obracać na różne cele;

2) aby straty poniesione przez Towarzystwo w roku zeszłym na listach zastawnych piotrkowskiego Towarzystwa kredytowego w wysokości 1,630 rub. 18 kop., pokryć z zysków za tenże rok. Na temat ten wynikła od razu gorąca dyskusja, która następnie przeszła w ogólną wizawę.

W rezultacie oba projekty powyższe odrzucono.

Z tego też powodu członkowie komisji rewizyjnej odmówili podpisania protokołu rewizji bilansu za rok zeszły wobec czego zebranie ogólne wybrało nową komisję rewizyjną, polecając jej dokonać sprawdzenia bilansu rzeczowego i o wyniku rewizji zawiadomić zarząd Towarzystwa.

Amortyzację strat na listach zastawnych piotrkowskiego Towarzystwa kredytowego rozłożono na 5 lat.

Kilka innych projektów, które poddano pod obrady zebrania spotkał ten sam los, co i dwa projekty powyższe.

W końcu zebrania przeprowadzono wybory.

Do zarządu weszli pp.: K. Gollmowski, J. Zamojski, K. Trzebski, W. Nesler, J. Pec i I. Wiewiórski. Trzej pierwsi ponownie.

W skład nowej komisji rewizyjnej weszli pp.: S. Podlechowski, J. Gebracht, R. Krzemiński jako członkowie i pp.: S. Swiderski, S. Dudka i J. Pawłowski, jako ich zastępcy.

— (z) **Budowa drogi.** W dniu 29 b. m. w piotrkowskim rządzie gubernalnym odbędzie się przetarg na oddanie robót przy zabrukowaniu drogi I rzędu, wodującej z Łodzi do Zduńskiej Woli na terytorjum powiatu łódzkiego, oraz reparacji tejże drogi i na terytorjum tegoż powiatu na przestrzeni 5 wiorst 175 sążni.

Przetarg rozpocznie się od sumy 28,628 rb. 58 kop. in minus.

Do licytacji będą dopuszczeni tylko tacy przedsiębiorcy, którzy już prowadzili podobne roboty za sumę conajmniej 29 tys. rub.

— (z) **Otwarcie szkoły.** Przed dwoma laty w gminie Łągiewniki w powiecie łódzkim, powstał projekt otwarcia szkoły elementarnej we wsi Zegrzankach, albo we wsi Krzywie. Projekt ten wówczas upadł; dobre chęci nielicznych zwolenników oświaty rozbiły się o opieszłość większości zainteresowanego ogółu.

Obecnie projekt ten powrócił znów na porządek dzienny, dzięki zabiegom urzędu gminy Łągiewniki, który widzi konieczną potrzebę otwarcia szkoły we wsi Zegrzanki.

Według powyższego projektu do szkoły tej należałyby wsi: Zegrzanki, Krzywie i Rudniki z gminy Łągiewniki oraz wieś Stępowizna z gminy Lućmierz, której mieszkańcy prawdopodobnie przyłączą się do ogółu wspomnianej szkoły tembardziej, że wieś ta leży zaledwie o kilkaset kroków od Zegrzank.

Zainteresowani mają nadzieję, że grunt pod bubowę szkoły odda bez interesownie właścicielka folwarków: Zegrzanki, Rudonki i Krzywie, baronowa Józefina Zachertowa.

W sprawie powyższej będą w tych dniach zwołane zebrania gromadzkie.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś we czwartek, wodewil w 4 aktach ze śpiewami „Ona i jej brat“.

W piątek „Hamlet“, tragedia w 5 aktach a 10 odsi. W. Szekspira.

W sobotę po południu dla młodzieży po cenach najniższych dana będzie sztuka historyczna w 5 akt. p. t. „Obleżenie Warszawy“.

Wieczorem znakomita sztuka w 4 aktach H. Sudermana p. t. „Sobótki“.

Stanisława Wysocka, znakomita artystka sceny krakowskiej, wystąpi gościnnie dwa razy (w sobotę i poniedziałek b. m.) w dwóch najlepszych kreacjach ze sztuk: „Sobótki“ (H. Sudermana) i „Róża Bernd“ (G. Hauptmana), a sadząc z pokupu biletów (w cukierni

p. Roszkowskiego), jest nadzieja, że teatr będzie wypełniony po brzegi publicznością łódzką, mającą sposobność podziwiać genialną grę wielkiej tragiczki.

Koncerty W. O. S.

Zapowiedź dwóch koncertów warsz. orkiestry symfonicznej pod batutą Zdzisława Birnbaum obudziła i tym razem duże zainteresowanie wśród melomanów łódzkich.

Na program obu koncertów złożą się dzieła wielkich kompozytorów, między innymi prześlizgną „Symfonia“ — Kalinnikowa oraz „Smierć i wyzwolenie“ — Straussa. Jak zaznaczyliśmy, na koncercie sobotnim dnia 23 marca, grać będzie solo z towarzyszeniem orkiestry utalentowana pianistka p. Rybierówna, w niedzielę zaś 24 b. m., skrzypek-wirtuoz Miron Polakin.

Poważni krytycy muzyczni piszą o talentcie młodzieńczego skrzypka z prawdziwym entuzjazmem. Nauczyciel jego, profesor Auer mówi: „Polakina stawiam ponad wszystkich uczniów, jakich kiedykolwiek miałem. Technike tego genialnego wirtuoza można porównać z techniką Kubelika, a ton pod względem dźwięczności i piękna z tonem Issaya. Polakin to cudo świata XX wieku. Taki skrzypek - geniusz rodzi się raz na sto lat“.

Z teatru.

Teatr Wielki „Pierwsza sztuka Fanny“—komeđja w 3-ach aktach z proł. i epilog. Bernarda Shaw'a. Występ gościny warsz. Teatru Małego.

O, jakże uciążliwym obowiązkiem jest utrzymywanie i strzeżenie cnoty mieszczańskie!

Oto zasadniczy motyw twórczości Bernarda Shaw'a, a zwłaszcza zjadliwej jego krotkowili p. t. „Pierwsza sztuka Fanny“.

Więc: épater les bourgeois! Gniebmy go na całej linij!

Shaw usiłuje wtargnąć do najbardziej intymnych zakątków purytańskiego społeczeństwa współczesnej Anglii. — Jakże atoli mało cnotliwym jest owo środowisko, które z okrucieństwem a zároveň z bezczelnością demaskuje współczesny Szekspir Anglii (jak chętnie sam siebie Shaw nazywa).

Więc żadnym tajemnic domowego ogniska, arcy-cnotliwych dwojga rodzin angielskich, który zły przypadek przyprawia o zakatę rodu.

Anarchistyczne, zgoła bezwzględne zmieszanie wszystkiego, co dotychczas stanowiło punkt honoru dwojga zkądną uczyliwych rodzin kupieckich, tak bardzo współczesnych (w każdej szerokości geograficznej), stwarza wdzięczny pretekst dla zjadliwego historyka współczesność, jakim jest bezsprzecznie Bernard Shaw, wytoczenia raz jeszcze i to zgoła nie zbyt cennie najcięższego działu przeciwko obłudzie, kłamstwu, zresztą przeciwko wszystkiemu, co się składa na współczesną moralność.

Jakże zabawne są mimo wszystko losy owych najmłodszych latorośli angielskich, torujących sobie pośród życia urzędowych okoliczności drogę bądź to pięścią, bądź wymową ognistą.

A przecież Shaw nie ma i ze szczerze wierzy w uzdrawiające skutki tego demonstrowania obłudnej prudencji, która tak bardzo dala się we znaki szczytnym porywem Oskara Wilde'a.

Ow moment społecznej wartości, ujęty w ramy sceniczne zyskał na dobitnym wyrazie, przez uzupełnienie go prologiem i epilogiem.

Jest to oczywiście, również uzupełnienie zaległych rachunków z urzędową krytyką, gubiącą się w domysłach nad istotną wartością Shaw'a, który w uzupełnieniu zkądną słabej sztuki miss Fanny znalazł pretekst do ośmieszenia tego, co dziś nazywamy „krytyką fachową“.

Jak śmieszni są ci wszyscy wyrażający „urzędniczą opinię“, usiłujący znaleźć zdawkowy wyraz twórczości dla wojowniczego temperamentu arystokra-

tycznej sufrażystki, za którą tak zrećnie ukrył się Bernard Shaw.

Owa prymitywność środków, którymi rozporządza zakłopotana autorka, jest jeszcze jednym niezwykle pomysłowym ogniwem w łańcuchu twórczości autora „Profesji pani Warren“, „Lekarza na rozdru“ i „Ucznia szatana“.

Lekka artylerja B. Shaw'a zdobywa zdawna uprzywilejowane, a w gruncie rzeczy zmurszałe bataljony moralności Albionu, której tak dowcipnie przeciwstawia się panegiryk w interpretacji francuskiego oficera (p. Szarski).

Oczywiście nie trudno przewidzieć wdzięczne ustęstwa ze strony widzów na korzyść hasel bezwzględnej swobody gości, szczerości wyrażania swych potrzeb współczesnej zbiorowej duszy europejskiej obu kontynentów.

Trudna, już w samym założeniu, komeđja literacka Bernarda Shaw'a znalazła w wykonaniu artystów Teatru Małego niezmiernie inteligentne i pogłębione artystyczne wykonanie.

W tym względzie zasługę przypisać należy p. Jaraczowi, który umiarkowaniem ujęciem roli ojca rzekomo pohabionej rodziny stanął na wysokości artystycznego zadania.

W równej mierze p. Wierzejska w roli jego małżonki utrzymywała ściśle komeđjowy styl ryzykownego eksperymentu scenicznego.

Pan Szarski w roli porucznika marynarki francuskiej zrećnie podkreślił intencje autora.

Panna Miła Kamińska, jako zawzięta sufrażystka, wykazała temperament artystycznie pojęty i dużo swobodnego wdzięku.

Pp. Szyling i Staszowska oraz panowie Ratowski, Świeciak i Kuncewicz trafnie rozwiązały swe zadania.

W prologu i epilogu wyróżnili się p. Standówna, oraz p. Grabowski.

Zwłaszcza p. Standówna zasłużyła na szczery oklask za dostrojenie się w nowej a niewdzięcznej roli miss Fanny do zgranego już zespołu.

Inscenizacja i reżyserja zasługują na specjalne uznanie.

Konrad Tom.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 28-me z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

we Wtorek 26 Marca r. b.

wybrałiśmy tragedję w 10-u odsłonach Szekspira, p. t.

HAMLET

Arcydzieło to wystawione jest przez dyrekcję teatru Popularnego z wielką starannością, a tytułową rolę gra z ogromnym zrozumieniem intencji autora, p. Mielewski.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego.

Krwawa walka z bandytami.

Napad dokonany wczoraj na inkasenta Tow. akc. L. Geyera zuchwałością swą przeszedł wszystkie inne, jakie kroniki łódzkie notowały. Na najruchliwszej ulicy w biały dzień bandyci napadli i nie obawiając się niczego skierowali koma w pustą ulicę, aby urzeczywistnić swe zamiary. Z powodu spóźnionej pory i braku miejsca w numerze wczorajszym nie mogliśmy dać wszystkich szczegółów napadu tego, które zamieszczamy dziś. Zarząd Tow. akc. L. Geyer, w obawie przed rabunkami zakupił specjalną bryczkę do przewożenia większych sum pieniężnych.

Pod tylnym siedzeniem bryczki urządzona jest żelazna opancerzona skrzynia, klucz od której znajduje się u kasaiera. Wczoraj po otrzymaniu pieniędzy

z kasy banku państwa w ilości 20,000 rubli, kasjer udał się do kantoru fabryki, na bryczkę zaś zaprzęoną w jednego konia, którym powoził stangret Michał Krysiak, siadł inkasent Natalenko.

Kiedy bryczka z pieniędzmi dojeżdżała do ul. Radwańskiej, nagle wskoczyło na nią trzech młodych ludzi i zagroziwszy N. i Kr. rewolwerami, rozkazali skrócić w ulicę Brzeźną, a następnie Mikołajewską. Przejechałszy kroków 20 od ulicy Brzeźnej, zatrzymali bryczkę i rozkazali N. i K. zejść z niej, poczem przyniesionym ze sobą dółtem i dużych rozmiarów młotem próbowali rozbić skrzynię, lecz im się to nie udało.

Bandyci byli dobrze poinformowani o sposobie przewożenia pieniędzy, gdyż nie żądając klucza od N., co nieswiadomy napewno by uczynił odrazu, wzięli się do rozbijania skrzyni. Kiedy ta im się nie poddawała, usunęli Natalenkę i Krysiaka dalej od bryczki i podłożyli pod skrzynię nabój wybuchowy. Siła wybuchowa była straszna: cały przód bryczki został strzaskany, szyby w pobliskiej fabr. powylały, skrzynia jednak oparła mu się. Bandyci podłożyli drugi nabój, lecz i ten bezskutecznie; skrzynia powyginała się tylko.

Na odgłos wybuchu wybiegli na ulicę robotnicy i, widząc bandytów, rzucili się do nich w celu schwytania. Bandyci, ostrzeliwując się zaczęli uciekać, skręciwszy w pobliżu ul. Gubernatorską, robotnicy zaś nie przestali ich ścigać. Z jednego z domów przy ul. Gubernatorskiej wybiegł stójkowi, który posłyszawszy huk i wyszłał wyrzucił oknem i zobaczył uciekających bandytów.

Bandyci, zobaczywszy stójkowego zaczęli krzyknąć do niego: „nie strzelaj kacapie, bo cię zabijemy”, lecz stójkowy razem z robotnikami gonił ich w dalszym ciągu, strzelając przytem z mautera. Dobięśli do Widzewskiej bandyci skręcili w ul. Fabryczną, odstrzeliwując się ciągle pościgowi. Dobięśli do parku „Zróżdka”, jeden z bandytów wpadł do ogrodu, dwaj pozostali skręcili w ul. Przędzalnianą i pobiegli w kierunku ul. Rokicińskiej. Bandyta, który zmykał przez park, rzucił palto, które podnieśli ścigający, znaleziono w niem nabity brauning i kilkadziesiąt nabołów.

Do pościgu przyłączyli się dwaj posterunkowi stójkowi. Na rogu Przędzalnianej i Rokicińskiej uciekający bandyci połączyli się na chwilę, poczem dwóch z nich uciekało ul. Rokicińską, w kierunku Widzewa, trzeci zaś biegł Przędzalnianą w kierunku ul. Nawrot. Za tym ostatnim goniło trzech stójkowych, strzelając do niego bezustannie. Dobięśli do ul. Nawrot, bandyta skręcił w nią i uciekał w kierunku lasu. Ulica ta pod lasem jest niezabudowana. Są tam puste place, na które wywożą gruz i śmieci. Bandyta widocznie ranny ukrył się za stosami gruzów i przyjął nadebiegających stójkowych gradem kul. Jeden ze stójkowych ukrył się w rowie, dwaj zaś za płotem i wtedy zaczęła się wzajemna wymiana strzałów, których dano z obydwóch stron do 100.

Po upływie jakiejś pół godziny strzały ze strony bandyty ucichły. Przedsięwziawszy wszelkie środki ostrożności, policja podeszła do bandyty i przekonała się, że jest on zabity. Obok zwłok znaleziono 27 wystrzelonych gili, w zastępych dłomach trupa dwa brauningi, przez ramie zaś przewieszony mauter; na pasku od mautera widać wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, krucyfik, oraz napis: „A. B. P. N. M. P. pójście do mnie, którzy w smutku zostacie a ja was pocieszę”. W szerokim pasie, którym był przepasany bandyta, znaleziono 157 nabołów.

Zadnych dowodów osobistych nieznaleziono. Wobec czego osobistości stwierdzić się nie udało.

Jest to męczynna, lat około 25, średniego wzrostu, ciemny blondyn z jasnym niedużym wąsem, krótko ostrzyżony.

Ubrany w czarny szewiutowy garnitur marynarkowy, szare palto jesienne, sznurowane kamasze z firmą „A. Szpern—Łódź”.

Za uciekającymi w kierunku Widzewa dwoma bandytami biegli, zawezwani telefonicznie, konni strażnicy i jednego z nich udało im się przytrzymać na polu

pod wsią Andrzejowem. Przy rewizji znaleziono przy nim zawinięty w papier proch.

Po przeprowadzeniu go do wydziału śledczego do winy się nie przyznał i zeznał, że nazywa się Roman Grabowski, ma lat 17, mieszka przy rodzicach we wsi Wienczyn, gm. Nowosolna, kład przybył do Łodzi w celu wyszukania pracy. Uciekał, ponieważ bał się policjantów.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy z rewiru p. Rubcow, który kazał zdjąć ze zwłok zabitego bandyty fotografię.

Stan ranionego przypadkowo Emila Langego jest zadawalniający.

Krwawym szlakiem.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o krwawej rozprawie bandytów z policją pod Kielcami — otrzymujemy w dalszym ciągu, — co następuje:

Zandarm stacyjny, Pierepiek, spostrzegł na stacji jakiegoś młodego mężczyznę, który zachowywaniem się swoim budził pewne podejrzenia. Mianowicie oglądał naokoło stację, starał się ukryć przed okiem żandarma, a przedewszystkiem przez długi czas nie opuszczał terenu stacyjnego, a jeśli odszedł, to do pobliskiego lasu, skąd niebawem wracał.

Kiedy miał nadejść pociąg osobowy od Częstochowy, młodzieniec zaczął okazywać silne zdenerwowanie, co jeszcze bardziej podało go w podejrzenie u obserwującego żandarma, który wreszcie postanowił zbadać młodzieńca.

Na widok jednak zbliżającego się Pierepieka zaczął uciekać.

Zandarm pogonił za nim. Wówczas nieznajomy mężczyzna odwrócił się i dał z rewolweru do żandarma trzy strzały.

Dwie kule trafiły go śmiertelnie i żandarm upadł zabity na miejscu.

Nieznajomy człowiek ukrył się w lesie.

Na huk strzałów wybiegli ze stacji strażnicy ziemscy, którzy oczekiwali na pociąg, a ujrzawszy co się stało, udali się w pogoń za sprawcą zabójstwa żandarma.

Przebiegli las i wpadli do wsi pobliskiej, w której ujrzeli 4 ludzi szybko idących.

Zawołali na nich, aby się zatrzymali, ale ludzie owi przyspieszyli kroku.

Kiedy strażnicy zagrozili im strzelaniem, uciekający odwrócili się i zaczęli strzelać.

Nastąpiła wymiana strzałów podczas której został ciężko raniony starszy strażnik z Małogoszczy, a w dalszym ciągu strzałami strażnicy położyli trupem jednego z czterech ludzi, uciekających przed nimi.

Przy zwłokach zabitego znaleziono mauter, znaczny zapas nabołów, pociski dynamitowe z lontami i środki opatrunkowe.

Po śladach uciekających biegli strażnicy z sołtysami wsi pobliskich aż pod Włoszczowę. Tam ich dopadnięto i znów się wywiązała zacięta strzelanina, podczas której zabici zostali dwaj z uciekających ludzi.

Tylko jeden zdołał uciec.

Według zebranych na razie informacji, owa czwórka miała należeć do jakiejś partii, która mianuje się „rewolucyjną parją mścicieli” przypuszczają jednak, że byli to rabusie, którzy zamierzali dokonać na stacji Małogoszcz napadu na pociąg.

Skandal wśród spirytystów.

W kołach spirytystów i okultystów paryskich zawrzała prawdziwa burza. Najlepsze i najstawniejsze „medium” pani Demange została zdemaskowana.

Seanse pani Demange, na które uczęszczali tylko najznakomitsi spirytysty odbywały się w podziemiach starożytnego kościoła św. Genewy. Niskie, ciemne, sklepione izby nadawały się jak najlepiej do tego zawierania stosunków z duchami zmaterializowanymi, to też na seansach działy się prawdziwe cuda.

Na seansie, który odbył się w zeszłym tygodniu, wywołano ducha Klodwiga. Duch poruszał ciężkie ławy stukał, rzucał różne przedmioty, zjawiał się również w postaci świecącego cienia, na tle sąsiedniej izby ciemnej, i na koniec zaczął dotykać obecnych. Ale to właśnie zgubiło „medium”. Jeden z obecnych, spostrzegł długą trzcinę z miękką gałką, osadzoną na końcu i złapał ją, a inny złapał.. nogę pani Demange, manewrującą pod białym stołem. Powstał ogromny hałas i zamieszanie. „Medium” wyparło się wszystkiego, więc zaproponowano seans sprawdzający. Pani Demange po długim oporze musiała się zgodzić. Posadzono ją na krześle związano jej ręce i nogi. Wszystkie nogi od krzeseł i stołów określono dokoła kredą, ażeby sprawdzić przesuwanie się tych przedmiotów i rozpoczęto seans.

Pani Demange drżała, dostała nawet konwulsji, ale pomimo wszystkich wysiłków, które trwały prawie godzinę, żaden duch się nie zjawił. Po 20 minutach odpoczynku powtórzono próbę, również napróżno.

Na drugi dzień p. Demange zniknęła ze swego wspaniałego mieszkania przy rue d'Auber i już nie pokazała się wcale.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

Zaprzeczenie.

Petersburg, 20 marca.—Biuro informacyjne donosi, że wiadomość „Rieci” i gazet kijowski, jakoby gubernator kijowski wobec wyborów do Dumy państwowej zlecił policji dowiedzenie się na pocztę, kto z obywateli będących na służbie państwowej prenumeruje gazety lewicowe, jest zmyślona.

Echa katastrofy.

Petersburg, 20 marca.—W kopalni „Italjanka” w chwili wybuchu znajdowało się 92 robotników.

Zginęło 54, nie odszukano 1, raniono 13. Połowa z zaginionych byli ludzie posiadający rodziny. Dzieciom i wdowom wydano zapomogi. Sieroty umieszczono w przytułkach.

Sprawa Juszczyńskiego.

Kijów, 20 marca.—Wice-prokurator petersburskiej izby sądowej, Wipper, delegowany został dla obznajmienia się ze sprawą Juszczyńskiego.

Strajki.

Ryga, 20 marca.—Przemysłowcy węglowi złożyli odpowiedzialność za dotrzymanie warunków co do dostawy węgla, skutkiem strajku węglowego w Angli. Ceny na węgiel znacznie poszły w górę.

Dortmund, 20-go marca.—Prezes związku robotników chrześcijańskich zastrzeżił jednego z trzech strajkujących, którzy na niego napadli. Po złożeniu zeznania w policji został on wypuszczony na wolność.

London, 20 marca.—Aresztowano prezesa ligi syndykalistów Tomana w związku ze śledztwem sądowym przeciw gazetce „Sindicalist”, wydawanej przez ligę, która wydrukowała odezwę do żołnierzy, żeby nie strzelali w strajkujących gdyby im to nakazano.

W Chinach.

Pekin, 20 marca.—Prowincjonalne komitety doradcze przekształcone zo-

stały w rady, którym polecono opracowanie porządku wyborów i wprowadzenie go jak najprędzej.

Rozruchy w Iczou trwają w dalszym ciągu.

Do wojska zbuntowanego przyłączyło się wojsko rabujące w Tientsinie.

Były dowódca, załogującej w Tsi-naku dywizji, Wudin Jan, został ciężko raniony przez żołnierzy.

Wybuch bomb.

Oporto, 20-go marca.—W czterech domach nastąpił wybuch bomb, fabrykowanymi ma miejscu.

Z pod gruzów wydobyto 4 ciała, ranionych jest 7 osób. Jeden domniemany sprawca został aresztowany.

Wojna włosko-turecka.

Tripolis, 20 (3)—Z balonów sterowanych rzucono wczoraj wieczorem do obozu tureckiego w Seuni i Benaden przeszło 80 bomb.

Odpowiedź na notę.

Teheran, 20 (3)—Rząd perski dał odpowiedzi zadawalniające na wszystkie punkty noty anglo-rosyjskiej z 18 lutego.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego”.

Bezrobocie węglowe.

London, 21 marca. Zachodzi poważna obawa, że przedłużony dzisiaj przez Asquitha projekt ustawowego uregulowania minimalnego wynagrodzenia górników nie osiągnie spodziewanego rezultatu.

Większość górników domaga się, aby projekt został przedłożony im do opinii; Strajk mógłby się zakończyć dopiero wówczas, gdyby większość górników oświadczyła się za ustawą. Zadość uczynienie żądaniu robotników miałyby wywołać znaczne opóźnienie, w tym więc wypadku bezrobocie potrwałoby jeszcze 2 do 3 tygodni.

Wojna.

Rzym, 21 (3)—Ze Salonik donoszą, że 11 włoskich okrętów wojennych krąży w dalszym ciągu w zatoce Salonickiej. Ludność pospiesznie opuszcza miasto.

Tragiczna śmierć.

Kolonja, 21 marca.—W tutejszym więzieniu śledczym odebrał sobie życie pewien fryzjer, zaarrestowany za dokonanie niedozwolonej operacji na pewnej kobiecie, która wskutek tego zmarła. Fryzjer ów wbił sobie w serce szpilkę od krawata. Śmierć nastąpiła natychmiast.

C. KALINOWSKA

poleca swój

MAGAZYN MÓD

bogato zaopatrzone w nowości sezonowe

Łódź, Piotrkowska 121.

1912—10—1.

Marja Glogowska

powróciła z Paryża

Salon MÓD

ul. Piotrkowska 37, lewa oficyna II-c p.



**Usuwanie przyezyn
zatwardzenia**
za pomocą

Cascarine Leprince,

1 lub 2 pigułki wieczorem przed udanem się na spoczynek działają regularnie.

Doskonały środek prze zyszcający, stosowany przez wszystkich lekarzy

Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

na zaszczyt prosić r.o. wierzycieli firmy W. T. PTASZNIKOW w Odesie o przybycie na zebranie, które odbędzie się w Piątek, dnia 22 Marca o godz. 3 po południu, w lokalu GIEŁDY (Piotrkowska 87), dla dalszych narad w sprawie pomienionej firmy.

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Maszyny do pisania „The Yost Typewriter Co L-t-d” Bridgeport. U. S. A.

Orkiestryjony elektryczne, sprężynowe i ciężarowe fabryki Diego Fuchs, Praga.

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Licówki różnokolorowe. Posadzki „Massiv”, dębowe Odlewy z żelaza lano-kutego. Dzwony i sygnaturki kościelne „Rubero d” do krycia dachów. Maszyny ceglarniarskie B-ci Bühler. Motory naftowe i gazowe T-wa Akc. Bächtold & C-to Steckborn. Motory na gaz ssany The Campbell Gas Engine C-o L-t-d Halifax.

Maszyny dla przemysłu wełnianego T-wa Akc. „V-v3 Math. Snoeck” Ens.val (Belgia).

Swiatlolecniczy i Roentgenowski
INSTYTUT D-RA S. KANTORA,
 Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
 ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prot. Zabudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek, Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych). Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
 Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Dla Panów! Angielskie Materjały

w najnowszych deseniach na kostjmy i palta po cenach hurtowych poleca skład fabryczny **Akc. Tow. John Greenish & Sons Londyn**
 Dzielna № 18, 1-e piętro. N. B. Od 1-3 skład zamknięty.

RUBNIT

powinien być w każdym domu,
 w 15 minut pierze najbrudniejszą bieliznę.
 Pokazowe pranie codziennie w Łodzi — przy ul. Cegielińskiej 27, od 5—7 po południu. 1900—15—1

Odnowione Łetnisko Gustek PRZY STACJI Tomaszów Rawski
 położone wśród lasów, nowe wile z wygodnymi pomieszczeniami umeblowanymi sklep spożywczy z lodownią, restauracja z całodziennym utrzymaniem świetle mleko od krów na miejscu ciepłe i zimne kąpiele sala koncertowa plac tenisowy huśtawki i inne zabawy dla dzieci — ma jeszcze kilka mieszkań do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje:
 KANCELARIA J.W. Juljusza Kr. Ositrowskiego
 Dóbr Tomaszowskich w TOMASZOWIE RAWSKIM



Ważne dla wszystkich!
 Nowootworzony magazyn konfekcji męskiej, damskiej, uczniowskiej i dziecięcej
CH. I. SAKS Piotrkowska 120
 poleca na sezony wiosenny i letni swój bogato zaopatrzoney wybór po cenach niżej wszelkiej konkurencji.
 r1909—8—1

ONLY
 SŁONECZNY BLASK NADAJE OBUWIU
 ZNAKOMITA PASTA
ONLY
 ZŁOĆ WSZĘDZIE

!! Wielka Oszczędność !!
 zrobi każdy kto czyści Obuwie pastą „BOCIAN”
 „Bocian” jest jedyną pastą w kraju która zdobyła sobie uznanie ogółu. „BOCIAN” zabezpiecza skórę od pękaniu, nie przepuszcza wody, daje skórze świeżość i połysk lakieru. Wyrób krajowy. K. P. MOKOTÓW.
 Reprezentant L. Raczyński w Łodzi ul. Sosnowa 19 m. 18. Złota wszędzie

Teatr „URANIA”
 PROGRAM od 16 do 31 Marca t. b.

Les Trois Papilons
 Tańce motyli

Zukoff & Orloff
 Znani młodzi śpiewacy Typy Gorkiego

morska Fala
 Znana rosyjsko-żydowska subretka

M-lle Harwey
 Kobieta Fenomen

The Johndtons
 Komiczny akt na skating Ring

M-me Alice Markert
 Artystka z Lessing Teatru w Berlinie z swoim oryginalnym repertuarem

Satyr & Nympe
 Wielka, mitologiczna-Choreograficzna scena wyk. 6 pań i 1 mężczyzną

E. Reuten
 Polski humorysta Improwizator ulu bielec Łódzkiej publ.

Urania-Bio
 Pod warchudą będzie grać Angielsko-Schotska orkiestra pod kier. Miss Fre da Russel

Udzielam rad i przepowiedni w sprawach handlowych, rodzinnych i miłosnych. Przeszłość, przyszłość. **Cena od 50 kop.** Od 11 r.—9 w., niedziele do 6 wieczór.
Okultysta-chiromanta „Henryk” (ohrzeszcjann) ul. Zielona 41.

Pożyczki
Adwokat Karol Sapiński
 Szkólna Nr. 23. 5—9 wieczór.
 Przyjmuje i umieszcza na hipotekach sumy. Pożyczający wynagrodzenia nie płać. 1691—96—1

Dr. REJT
 Średnia 6.
 Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ER-LICH-HATA 606” wśród żyłnie. Leczenie elektrycznością (elektrozem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęcia: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedzielę i święta 9—2 po p

Lyrk A. Devigné.
 Dziś, 21-go marca 1912 r.
CELY ZWYCZAJNE.
 Sensacja! Występ Nowości
IO Martinis IO
 Jazda na trójce rosyjskiej i na koniach, połączone ze śpiewami, tańcami i orkiestrą bałajkową.
Palszy ciąg
międzynarodowego SCHAMPJONATU WALKI francuskiej
DZIS 4 WALKI
Silberstein — Rissbacher
 Ryga Szampjon świata
Rakowitz — van Berg
 Serbia Holandia
Sandarow — Władysław ZBYSZKO
 Kazań Cyganiewicz Student uniwersytetu Wiedeńskiego
Walka rozstrzygająca
Sobiewski — Kolotin
 Polska Rosja
Anonsi W tych dniach odbędzie się wspaniałe przedstawienie na **benefis** ulubienca publiczności Łódzkiej wszechświat. szampjona **Wł. Cyg -ZBYSZKO.**
 W niedzielę dn. 24 i w poniedziałek dn. 25 marca r. b. po 2 świąteczne przedstawienia. Początek dziennego o godz. 3, wieczorowego o godz. 8 i pół.
 Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w

NAJLEPSZY ŚRODEK OD REUMATYZMU, INFLUENCY I PRZEBIEG
PETERSBURG
 ZATWIERDZONY PRZEZ RADE LEKARSKA SPRZEDUJE SIĘ WSZĘDZIE SKŁAD GŁÓWNY F. A. RICHTER'S PETERSBURG (RODZ. A. JEW SKALD)

Skład hurtowy u **W. Danieleckiego** Łódź, Piotrkowska № 130.
BYLI FELCZER
Szpitala Dzieciatka Jezus w WARSZAWIE.
Piotr Golański mieszka ulica Rzgowska 23 I-sze piętro. Akuratne wykonywanie wszelkich czynności felcerskich. 1763—5—1
 Codzennie szczepienie ospy ochronnej świeżą krowianką.

Starszy felczer
D. ŁOKSZYN
 Widzewska 10. Telefon № 20-56
 Akuratne wykonywanie wszelkich czynności felcerskich.
 Codzienne szczepienie ospy ochronnej świeżą krowianką.

Dr. L. Klaczkin
 Konstantynowska 11.
 Syphilis, skórna, weneryczna, choroby dróg moczowych.
 Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 71:3—0

Dr. I. Silberstrom
 mieszka obecnie na **Zawadzkiej, № 12.** Choroby skóry włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
 Przyjmuje, od 11 i pół, od 2 i pół po poł. od 5 i pół, do 8 i pół, wiecz. Dla pań od 4 i pół, do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

Dr. L. Prybulski
 Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) wenerycznej moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”
 ulica POŁUDNIOWA № 2,
 Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 6 po poł. panie od 5 — 6 po poł. 867 4 0 0

Dr. S. Sznitkind
 ul. Średnia nr. 2.
 Leczenie elektrycznością i masażem.
 Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł.

SPECJALISTA
 Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. LEWKOWICZ
 POWROĆ „606”
 Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
 Zachodnia № 38
 od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedzielę od 9 do 3. r. 1109 1 Q

A. KPURIN.

Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucieszne przygody szpiega japońskiego do nabycia
:: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” ::

Cena 35 kop.

ZIARNO

Najtańsze pismo tygodniowe dla rodzin polskich pod redakcją STANISŁAWA BELZY. W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłumaczone, poezje, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincji	
Rocznie	Rb. — 5.—	Rocznie	Rb. — 6.—
Półrocznie	— 2.50	Półrocznie	— 3.—
Kwartalnie	— 1.25	Kwartalnie	— 1.50

Za granicą Rb. 8

Za piękną oprawę dodatków ze złoconiem pobieramy 2 r. Rocznie DRES: Warszawa, Nowy-Swiat № 70 Tel. 27-7.

Na ządanie wysyłamy numer okazowy.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”

Wydawnictwa pedagogiczne Gebethnera i Wolffa

FOERSTER FR. WYCHOWANIE CZŁOWIEKA W. PROF. DR.

Obszerne i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego pedagoga współczesnego jest jakby encyklopedją wychowawczą niezbędną w każdym domu, któremu drogie jest wyrobienie z młodego pokolenia dzielnych obywateli kraju, odpornych na niedolę życia własnego i życia narodu, niosących górną szandarę najwyższych ideałów. Przekład polski prof. Osterloffa.

WYCHOWANIE CZŁOWIEKA.

obejmie około 700 stron tekstu większej ósemki i wydzie w 9 zeszytach po 5 arkuszy druku każdy. Po wyjściu z druku całości **cena zostanie podwyższona.** Cena zeszytu **kop. 40,** z przesyłką poczt. **k. 50** Dotąd wyszły cztery zeszyty.

Tegoż autora:

tyka piciowa i pedagogika. W przekładzie J. J. Rapackiego.	1.—
Szkola i Charakter. Z przedmową Anieli Szcówny. Wydanie drugie.	1.—
Mary Everest Boole. Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej. Tłumaczenie z angielskiego Marji Sadzewiczowej.	1.—
Le Bon Gustaw Psychologia wychowania. W przekładzie Izzy Moszczeńskiej.	1.20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca” prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.—) z przesyłką pocztową.
kwartalnie 1.25)

Prenumeratę wnosić również można przez 1-wo pracowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman**

Okazyjnie HAFTY

Kaliskie i Szwajcarskie

po b. niskich cenach w mieszkaniu prywatnym **ul. Andrzeja 44 m. 2.** 1914—10—1

Lekarz-weterynarji

Szymon Wolman
Piotrkowska 145 Tel. 29-00
1930—10—1

Ogłoszenia drobne.

A.A.A. Potrzebna nauczycielka izraelitka patent gimnazjalny z muzyką lub francuskim. Biuro Sekowskiej. Przejazd 14. 1911—3

A.A. Meble różne z 5-ciu pokojów, sprzedam bardzo tanio. Łóżka z materacami, szafy, bielizniarkę, tualetę, kredens, stół, krzesła, otomanę wysoką, biurko pensjonerke, etażerkę, garnitur mebli, trema, stopy, stoliczki, lampy obrazy. Piotrkowska 223 m. 2. 1903—3

A. Meble rozsprzedam za bezcen aby zaraz. Kredens, stół, krzesła, szafę, otomanę, łóżka, materace, umywalnię, bielizniarkę, zegar, lampy, tremo, słupki, biurko, gramofon, maszynę. Zachodnia 29- m. 7 A. 1921—2

A. Meble okazyjnie, do sprzedania bardzo tanio, aby zaraz: garnitur salonowy, tremo, słupki, ekran, tualetę, otomanę, kredens, stół, krzesła, szafę, łóżka, materace, umywalnię, bielizniarkę z lustrem biurko, fotel i różne drobiazgi. Piotrkowska 192. m. 5. 1922—2

Do wynajęcia od 1 kwietnia, pojedynczy pokój, oraz pokój z kuchnią, ul. Długa 4. 1915—2—1

Do wydzierżawienia ogrodu owocowy, 700 drzew. Bratoszewice. Poczta Główna. 1916—2

Dyplomowany nauczyciel tańców. Antoni Klonowicz, udziela lekcji Cmentarna 8 m. 1.

Do sprzedania urządzenie piekarni. Ul. Zielona № 41. 1871—6—1

Do magazynu mód. Dzielna 3 i piętro, potrzebne są uczenie. 1878—2—1

Do sprzedania warsztaty stolarskie. Ul. Brzezińska № 77.

Dobra okazja haft w małych i dużych resztkach, wysortowany i zupełnie dobry po cenach fabrycznych można dostać przy ul. Długiej № 4. miesz. 11. 1773—10—1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 31 m. 6

Łokal obszerny, złożony z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość. Piotrkowska 209 m. 6. 1492—0—1

Leonard Suchowski korektor i stroiciel fortepianów i pianin. Benedykta 10. 1918—3

Maszyny z Singera bębnowe prawie nowe i maszyna za 16 rb. Piotrkowska 103—5.

Młody człowiek ze znajomością trzech języków krajowych, ładnym charakterem pisma, obeznany dobrze z wszelkimi czynnościami biurowymi, przyjmuje odpowiednie zajęcie do domu. Of. pod O S. 50. 1888—3

Na święta. Z powodu wyprzedzenia nabywać można tanio różne obuwie. Konstantynowska 103. 1899—3

Ostrzeżenie. Przy alicy Zawadzkiej zamieszkuje faktor, który rzekomo wyszukuje posady, sprzedaje i kupuje różne rzeczy, właściwie zaś wyłudza od naiwnych pieniądze, biorąc kaucję i wpisowe. 1920—1—1

Praśnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Mikołajewska 67. 1917—3

Praśnia do sprzedania, z powodu wyjazdu. Zachodnia 44. 1909—3

Przybłąkał się pies duży, złoty, uszy obcięte, ogon długi. Odebrać można: Srebrzyńska 61. Wensławek. 1885—3

Sklep kolonialny do sprzedania zaraz, z powodu zmiany interesu. Radogoszcz. Szopena № 18, wiadomość w sklepie. 1918—3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny. Z powodu zmiany interesu do sprzedania za bezcen byle zaraz. Ul. Pańska № 12. 1923—3

Sklep kolonialny do sprzedania. Ulica Widzewska nr. 281. 1908—3

Są okazyjnie do sprzedania otmiany sofy, oraz różne meble wyściełane. Dzielna 29. u tapiciera. 1914—3

Sklepy z elektrycznym oświetleniem różnej wielkości, a także mieszkania od 1 kwietnia, do wynajęcia. Wiadomość u Gospodarza domu. Główna № 17. 1901—2

Sklep i meble do sprzedania: szafy, otomana, z powodu zmiany interesu w Chojnach. Ul. Wąska № 7. 1907—3

Tanio sprzedam różne meble dębowe. Ulica Rozwadowska № 27 m. 21. 1894—3

Z pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami i 1 pokój z kuchnią, są zaraz do wynajęcia, ul. Mikołajewska № 102. 1877—3—1

10 rubli nagrody otrzyma kto odprowadzi, lub wskaże psa dęga, maści złoty, uszy obcięte. Widzewska 119. Morawski. 1925—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Dalków, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Józefa Oleiniczaka. 1910—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Kulczyzny pow. staro-konstantynowskiego, gub. wołyńskiej, na imię Filipa Mielniczaka. 1881—2—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Topola, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Aleksandra Stasiaka. 1891—3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łasku, gub. Piotrkowskiej, na imię Chaima Wolfa Adlera. 1893—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna, na imię Józefy Gruszczyńskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1897—3—1

Zaginął pies czarny, podpalany, na przedniej nodze ma bliznę od skażenia. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Pańska № 8 do stróża.

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

„SZCZUTEK”

wychodzi w Warszawie w każdy czwartek.

Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

V rok istnienia. r1030 6 1 Redaktor-wydawca: Adolf Starkman